GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Społki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 41. We Wtorek dnia 18. Lutego. 1840.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 8. Lutego.

Dziś rozgłoszono wieść, że Pan Teste, w skutek wczorajszego swego oświadczenia na mównicy, zmuszony został zażądać dymissyi.

Moniteur parisien zbija wiadomość, umieszczoną w Indicateur de Bordeaux, o mianowaniu księdza Donneta Arcybiskupem paryzkim.

Z Perpignanu doniesiono do Marsylii, że nad wybrzeżem hiszpańskiém spostrzeżono trzech korsarzy arabskich, i że kilka okrętów kupieckich było zmuszonych szukać zasłony pod działami cytadelli St. Pedro.

Anglia.

Z Londynu, dnia 8. Lutego.

Ciągle jeszcze utrzymuje się pogłoska, że Hrabia Minto, teraźniejszy Minister marynarki, w miejsce Lorda Aucklanda zostanie Generalnym Gubernatorem Indyi Wschodnich.

Skoro Arcybiskup kantuareński i Biskup londyński w następny poniedziałek pobłogosławią N. Królowę i jéj dostojnego oblubieńca, ogłoszą działa w parku ludowi dokonanie ślubu. Potém udadzą się Królowa i jéj małżonek po obydwóch stronach ołtarza na swe krzesła, gdzie powinszowania otaczających ich osób przyjmować będą. Orszak powróci tą samą drogą do pałacu, którą z tamtąd się wybrał. Za przybyciem do sali tronowéj podpisany będzie protokół dokonanego ślubu. — Królowa zje następnie z swym małżonkiem i członkami rodziny królewskiéj śniadanie i do zamku Windzorskiego wyjedzie. Pierwszy cukiernik nadworny Mawditt zrobił arcydzieło swéj sztuki, a tém jest placek weselny, ważący 300 funtów, z których 270 zdatnych jest do jedzenia. Na tym placku figuruje raźny młodzieniec z cukru w tunice i z wąsami, podający rękę swoję Królowéj wieszczek, podczas gdy Minerwa, z trójzębem i włócznią Brytanii związek ten poświęca. Ministrowie Lord Melbourne, Lord John Russell, Hrabia Minto i Margrabia Normanby dadzą w dzień zaślubin wielkie objady, a u Xiężnéj Sutherland, jako pierwszéj damy honorowéj Królowéj, wielki będzie bal. Dzienniki ministeryalne donoszą także, iż Królowa kazała oświadczyć życzenie swoje przez Lorda Palmerstona Hrabi Sebastianiemu, aby się na ślubie jéj znajdował, i że w skutek tego Generał ten wstrzymał przygotowania do swego odjazdu. Owdowiała Królowa rozkazała, ażeby wszystkie dzieci, zwiedzające w parafii

St. Maarten szkołę dla ubogich, w dzień ślubu Królowéj plumpuddyngiem uraczono; liczba tych dzieci przeszło 600 wynosi. Dzienniki napełnione są w ogóle doniesieniami z wszystkich części Królestwa o uroczystościach, jakie się gdzie w dzień ślubu Królowéj przy zaniechaniu wszelkiéj pracy odbywać mają. Na drodze do Windsoru wszyscy będą paradnie wystrojeni a w samym Windsorze złoży municypalność dostojnéj parze adres z powinszowaniem. W samym Londynie wszystkie prawie domy oświecone zostaną. Sklepy w Cytyi już teraz przepełnione są szarfami, chustkami i wstęgami, na których znajdują się różne godła jak róże, Korony i t. d. ścigające się do zamęścia Królowéj. Już także na przód opisują ubiory dam dworu w dzień ślubu. Między temi ma się szczególniéj odznaczać suknia atłasowa, wyszywana srebrem, Xiężnéj Kent. I ubodzy w dniu tym uroczystym przepomnieni nie zostaną i częścią dary w pieniędzach otrzymają, częścią na wspólnéj uczcie zna dować się będą.

Na zapytanie jedno w Izbie niższéj odpowiedział Lord Palmerston, że Kapitan Elliot, Nadintendent angielskiego handlu w Chinach, ani z Kantonu odwołany nie został, ani też rząd o odwołaniu go nie myśli. Standart znowu umieścił pogłoski o bliskiéj zmianie ministeryalnéj. Korespondent jeden donosi dziennikowi temu, że zamyślają usunąć z gabinetu członków umiarkowanych, w skutek czego Margrabia Lansdowne jako Prezes Tajnéj Rady, ma być zastąpiony przez Lorda Broughama, któryby przewodnictwo nad Izbą wyższą objął. Tenże sam Korespondent donosi tymczasem równocześnie o pogłosce całkiem przeciwnéj dążności, podług któréj Lord Howick i Pan Wood mają znowu wstąpić do gabinetu, a Lord Melbourne ma z niego ustąpić. Sam »Standart« następujące zawiera pogłoski: „Lord Melbourne i Lord Lansdowne zaraz po ślubie Królowéj z Ministeryum wystąpią, a na czele tegoż stanie Lord John Russell; Równocześnie Lord Durham, Pan Wood i Pan C. Buller do gabinetu wstąpią; parlament rozwiążą a pytania względem zniesienia praw zbożowych i zaprowadzenia tajnego głosowania zamienią przy wyborach na pytania gabinetowe. Xiążę Albrech otrzyma stopień Felmarszałka; zaprowadzą nowe podatki, a mianowicie podatek od soli.“ Być może, iż wszystkie te pogłoski czystym są wymysłem Terysów.

Gazety francuzkie przywięzywały, jak wiadomo, wielką wartość do wynurzonego przez Sir R. Peela ubolewania nad coraz większą drażliwością między Anglią a Francyą w ostatniéj mowie, mianowicie w czasie obrad nad wnioskiem Bullera. Na to odpowiada Morning-Chronicle »Sir Robert Peel ubolewał nad tą drażliwością i każdy nad nią ubolewa. Lecz jeżeli Francuzi z tego wnioskują, że Naczelnik Torysów tę rozpoczynającą się nieprzyjaźń gabinetowi whigowskiemu przypisuje i że onby jéj może zapobiegł, musiemy powiedzieć niestety, że nasi francuscy przyjaciele za czczą ubiegają się marą. Sir Robert Peel gdyby mógł rządowi angielskiemu zarzuty czynić a francuzki od wszelkiéj winy uwolnić, niezawodnie byłby to uczynił, aby tym sposobem nowem obwinieniem administracyją Whigowską obarczyć. Jeżeli więc gazety paryskie u Torysów tego pobłażania i obojętności na niecne podstępy Francyi znaleść się spodziewają, których u Whigów nie znajdują, tedy się bardzo mylą. Niechaj się przekonają, że jakakolwiek zmiana ministeryjalna w Anglii nastanie, czy w duchu Torysów czy też zagorzałego radykalizmu, nigdy jednak nie znajdą ministeryum, któreby większą od Melbournowskiego okazywało chęć utrzymania sprzymierza z Francyją i do traktowania z nią z zaufaniem, na które kraj ten nie zasługuje.

Gazety tutejsze zajmują się od niejakiego czasu sprawą Pana Owen, naczelnika nowéj sekty religijnéj, pod nazwą socialnéj. Lord Ashley rzecz tę w krótce do Izby niższéj wniesie.

Morning Chronicle uważa pod względem ostatnich wiadomości z Konstantynodola z dn. 17. (patrz Turcyię), co następuje: »Kiamil Basza powrócił do Stambułu z stanowczém odrzuceniem wszystkich przez Portę podanych warunków ze strony Mehmeda Alego, poczém niezwłócznie angielski poseł z Rossyjskim długą odbył naradę. Niezawodną, że się między sobą porozumieją. Francyja mimo najlepsze chęci swoje niema zapewne tyle wpływu, aby Mehmeda Alego bez użycia środków przymus owych do uległości spowodować. Koniec końcem trzeba więc będzie środków zniewalających użyć. Mehmed Ali gotuje się do obrony i nasz korrespondent z Alexandryi wspomina o 100000 wojska Arabskiego. Ale nawet i kilkakróć sto tysięcy Arabów, chociażby istotnie tyle było pod chorągwią Baszy nie mogą Europie praw dyktować. Jednakże Mehmed Ali niezawodnie z tonu spuści skoro się przekona, że Europa istotnie do użycia środków zniewalających zdecydowana. Podług korrespondencyi naszych z Alexandryi zdaje się, iż Mehmed Ali rozumie, że austryjacka, a nie rossyjska armia naprzeciw niego wysłaną zostanie. Tuszymy

sobie jednak, że armii wcale nie będzie potrzeba. Zasoby Mehmeda Alego, jak je nam nasz korrespondent opisuje, wydają się strasznie — ale na papierze. Przekonani więc jesteśmy, że w uporze swoim nie wytrwa, kiedy przynajmniéj trzy mocarstwa do dania mu oporu gotowe widzi. Mehmeda Alego generalny Chirurg, Clot Bey, wziął się do pióra, aby w Siècle politycznéj wyższości pana swego bronić, czego też z umiarkowaniem i rozwagą dokonał. Wychwala wzorowy porządek, w Egipcie przez Mehmeda zaprowadzony i kreśli obraz nierządu, przed jego panowaniem powszechnie panującego. Ale nikt też Mehmeda z Egiptu wyrugować ani go też tam kontrolować nie chce. I Napoleon we Włoszech wyborną uorganizował policyję; ale czyż dla tego przywrócenia Cesarstwa Napoleońskiego życzyć należy!«

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 22. Stycznia.

(*Gaz. powsz.*) — W. Wezyr Chosrew Basz doznał onegdaj napadu apoplexyi. Rychło użyta pomoc lekarska ocaliła mu życie; dzisiaj stan zdrowia jego się polepszył. Śmierć męża tego, mogącego jedynie zamiary Wicekróla osądzić, w téj chwili niepowetowaną dla Porty byłaby stratą.

Gazecie Morning-Chronicle donoszą z Stambułu, z dn. 17. Stycznia, że Pan Buteniew natychmiast po odebraniu noty Porty, w któréj ona Posłów zagranicznych o nieudaniu się missyi Kiamila Baszy zawiadamia, osobiście do Dywanu się udał i urzędownie mu oświadczył, iż stanęła ugoda między Anglią a Rossyą, gwarantująca nietykalność państwa ottomańskiego na lat dziesięć i ustanawiająca środki celem zabezpieczenia téj nietykalności: t. j. obecność armii rossyjskiéj w Azyi mniejszéj a flotty angielskiéj w porcie konstantynopolitańskim. »Trudne więc to zagadnienie (wyraża daléj wspomniany korrespondent) obecnie rozwiązane, kostki rzucone i przez Rubikon przejść trzeba. Mehmed Ali, chociaż nie ustaje na pozór zaręczać, iż przyjaźnego sprawy załatwienia szczerze pragnie, wzbrania się jednak uroczyście w dalsze wchodzić układy, chyba że mu uprzednio dziedziczne panowanie nad Egiptem i całą Syryą przyznają. Ów casus foederis więc już nastąpił a wykonanie stypulacyi niezbędnym tego musi być skutkiem. Anglia powinna teraz wszelkich sił swoich użyć, aby zwycięzko wyjść z téj tak ważnéj sprawy. Po wyżéj wspomnianéj rozmowie Pana Buteniewa z W. Wezyrem wydał ten Poseł notę urzędową do Porty, w któréj ją zawiadamia, że Cesarz, Pan jego, wojnę Chanowi Chiwy wypowiedział. Istotnych powodów do téj wyprawy w nocie téj nie podano. — Po mianowaniu nowego Kapudana Baszy roboty w zbrojowni znowu rozpoczęto a ponieważ rząd smutnego — jak się zdaje — dostąpił przekonania, że staréj flotty nie odzyszcze, postanowił w jak najkrótszym czasie nową utworzyć. Wezwał więc Kapitana Walker powtórnie do czynnéj służby a Said Basza oświadczył, że do wszelkich jego urządzeń chętnie się zastósuje.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 16. Stycznia.

(*Gaz. pow. Lipska.*) — Przed kilku dniami umarł tu chłopiec jeden murzyński z wszelkiemi oznakami dżumy, a onegdaj znowu się zupełnie do tego podobny wydarzył przypadek. Policya miejska chwyciła się zaraz wszelkich środków, jakie zwykle Rada zdrowia zalecała, i spodziewać się należy, że dalsze szerzenie się téj zarazy wstrzymane zostanie. Dyrektor portu otrzymał upoważnienie do zwracania uwagi na przybywające z podejrzanych miejsc okręty i do odłączenia tychże na czas niejaki, jeżeliby okoliczności tego wymagały. Wieść także niesie, że rząd tém bardziéj kwarantannę przywrócić zamyśla, gdy władze konsulowskie swoje dawniejsze błędy uznały.

Dwa pułki, każdy po 3000 ludzi, mają być w głębi kraju zebrane i pod naczelném dowództwem Elgarbiego, rodowitego Berberczyka i dawniejszego Prezesa Trybunału handlowego w głębi kraju staną; znany jest bowiem wpływ tego męża na ludność; przydano mu Pułkownika i Podpułkownika. Nabór nowo zaciężnych żołnierzy już rozpoczęto; mimo wstrętu Arabów od służby wojskowéj zmuszają ich do téjże, a prócz tego udawać oni muszą, jakoby dobrowolnie w szeregi wstępowali. Szemrzą oni przecież i okazują największą obawę i niespokojność, bojąc się, żeby to nie było tylko podstępem z strony rządu i żeby ich potém do wojska polowego nie wcielono. Podobny rozkaz wyprawiono do Kahiry i wszystkich prowincyi niższego Egiptu względem tworzenia gwardyi obywatelskiéj, któréj liczba wynosić ma 60,000 ludzi, a do niéj dołączą jeszcze 15,000 Beduinów. Wicekról tymczasem ciągle zwiedza flottę i przypatruje się ćwiczeniom żołnierzy w strzelaniu z ręcznéj broni. Powiadają za rzecz pewną, iż już wydano rozkaz, aby obie flotty, tworzące odtąd jednę tylko eskadrę pod rozkazami Kapudana Baszy były co chwila gotowe do wyjścia pod żagle.

Rozmaite wiadomości.

Z Elbląga, dnia 10. Lutego. — Kra już przeszła. Dnia 8. wieczorem nagromadzone pod zeierskim kościołem lody ruszyły się przy wysokości wody na 11 stóp i 9 cali i szczęśliwie odpłynęły. Dnia 9. od godziny 7méj zrana aż do południa ciągle jeszcze płynęły z małemi przerwami pomniejsze massy lodu, ale i te się nigdzie nie usadowiły.

Anegdota o malarzach. — Salwator Rosa, był oraz wielkim muzykiem, a mianowicie na fortepianie. Jednego razu instrument, na którym grał, podobał się mu tak dalece, że wieko jego na jeden z najpiękniejszych obrazów swoich zamienił. — Gerhard Lalresse muzyką przysposabiał swój umysł do malowania. Skrzypce swoje nazywał on środkiem, który duszę jego rozpalał. Barici odmalował portret bogatego sknéry, który nie chciał mu zapłacić umówionéj nagrody. Jakże sobie postąpił Barici? Oto zatrzymał u siebie obraz, i wymalowawszy na nim wodną farbą żelazne kraty, wywiesił go przed swojém oknem i tak długo tego więźnia trzymał, aż pokąd się skąpiec nie wykupił. Wtedy artysta zmazał kraty. — Velasquez de les Morillos, malował pęzlami mającémi cztéry stopy długości, dla uważania jaki skutek sprawiać będą jego obrazy w tém oddaleniu. — Mattia Pretti, il Calabrese w zapalczywości przebił sztyletem dwóch żołnierzy na straży, którzy go podczas morowéj zarazy do Neapolu wpuścić nie chcieli. Wicekról zamiast skazania go na śmierć, wydał wyrok: *Excellens in arte non debet mori.* Van Boulogne malował olejne swe obrazy, bez pęzla, tylko palcami. Blanchet otrzymał od magistratualnego urzędu w Lugdunie zlecenie przyozdobienia ratusza najpiękniejszemi malowidłami. Gdy skończył, burmistrz miasta żądał od niego, aby podał rachunek, ile się mu za farby należy. Blanchet pochwyciwszy za pióro, napisał na świstku papiéru: sto tysięcy franków za białą i czarną farbę.

Królowa Elżbieta. — Podobno żadna dama nieprzykładała większéj usilności i pracy co do rozmaitości i bogactwa swego ubioru, jak ta królowa. Występowała ona prawie każdego dnia w innym ubiorze i tak wielkie miała upodobanie w swoich sukniach, iż z niemi rozłączyć się nie mogła. Po śmierci jéj znaleziono w garderobie jéj wszystkie owe ubiory, które niegdyś nosiła, to jest niemal trzy tysiące sztuk. Pewien Niemiec, który w roku 1598 Angliję zwidzał, mówi jak następuje: »Potem przyszła królowa mająca lat sześćdziesiąt i pięć; twarz jéj jest długa, blada i pomarszczona. Miała ona w uszach perły, na głowie z rudych włosów perukę, na któréj mała korona się wznosiła. Ubrana była w bieli jedwabnéj, a szatę jéj zdobiły perły jak bób duże; na ramionach miała płaszcz z czanego jedwabiu, który śrebrnemi nitkami był przewlekany. Ogóń jéj szaty, który za nią niosła pewna margrabina, był bardzo długi. Zamiast łańcucha miała złocistą, wysadzaną klejnotami opaskę na szyi. Kto z nią mówi, uklęknąć musi; niekiedy któremu z klęczących powstać każe. W chwili, w któréj byliśmy obecni, podała jednemu z nas pierścieniami i brylantami iskrzącą się rękę do ucałowania. Przechadzając się, gdy w którą stronę oblicze swe zwróciła, natychmiast stojące osoby w pewnem miejscu uklęknąć musiały.«